

„Różne światy i reinkarnacja” (Ewangelia według Spirytyzmu)

Przyporządkowywanie światów do podrzędnych lub nadrzędnych jest raczej rzeczą względną. Jakiś świat jest podrzędny lub nadrzędny względem tych, które są wyżej lub niżej w hierarchii postępu czy ewolucji. Ziemia może być punktem wyjścia przy porównywaniu, by stworzyć sobie pewien obraz świata podrzędnego (względem niej). Na ziemi znajdują się jeszcze zacofane cywilizacyjnie grupy ludzi [...], które stanowią pozostałości po jej stanie prymitywnym.

W światach najbardziej zacofanych, istoty je zamieszkujące są, w pewnym sensie, raczkujące. Mają formę ludzką ale pozbawione są piękna, instynkty są naznaczone brakiem delikatności, przychylności, życzliwości, brakiem pojęcia sprawiedliwości i niesprawiedliwości; tylko bezwzględna siła stanowi prawo. Bez przemysłu, bez wynalazków, życie mieszkańców jest uzależnione od zdobywania pożywienia. Niemniej, Bóg nie opuszcza swego stworzenia. Poprzez mękę [...] rozwija się intuicja. Ten instynkt wystarcza, by uczynić te istoty nadrzędnymi względem innych i przygotować je do życia bardziej złożonego, gdyż nie są to stworzenia potępione, ale dzieci, które powoli dorastają.

Pomiędzy szczeblami podrzędnymi i tymi najbardziej rozwiniętymi jest niezliczona ilość poziomów, a w Duchach czystych, zdematerializowanych, pełnych chwały, ciężko jest rozpoznać te dusze, które dawały życie tamtym prymitywnym bytom, tak samo, jak w człowieku dorosłym nie dostrzeżemy tak łatwo zarodka, którym niegdyś był.

W światach nadrzędnych warunki życia, moralność i materializm są zupełnie inne niż na ziemi. Ciało nadal posiada, jak zawsze, formę ludzką lecz piękniejszą, doskonalszą, czystsza. Ciało nie ma nic wspólnego z ziemską materialnością i w

związku z tym nie ma takich samych potrzeb, chorób, nie ulega takim samym wpływom materii. Zmysły bardziej wyrafinowane [...] niż groteskowe, ludzkie, organy. Lekkość ciała czyni przemieszczanie się szybkim i łatwym -zamiast wlec się po ziemi, istota płynie przez atmosferę bez wysiłku innego, niż sama wola. W podobny sposób przedstawiamy aniołów [...] Ludzie mają cechy wynikające z ich wcześniejszych migracji i są widziani przez przyjaciół takimi, jakimi ich znali lecz są oświeceni boskim światłem, zmieniani poprzez wewnętrzne doznania, które zawsze są wzniosłe. Zamiast twarzy, zniszczonej cierpieniami i uczynionym złemi, inteligencja i życie promieniują z nich w sposób podobny do tego, jak na obrazach przedstawiają to aureole świętych.

Mały opór, który stawia ciało Duchów wysoko rozwiniętych sprawia, że ich rozwój jest bardzo szybki i dzieciństwo jest bardzo krótkie lub prawie nieobecne. Życie, przykład trosk i niepokoju, jest proporcjonalnie dłuższe niż na ziemi. Z reguły, długość życia jest proporcjonalna do poziomu rozwoju światów. Śmierć nie ma nic wspólnego z okropieństwem rozkładu, daleka jest od tematu strachu, jest traktowana jak szczęśliwe przeobrażenie, ponieważ tu niepewność życia przyszłego nie istnieje. Podczas życia, dusza, nie będąc ograniczoną przez gruboskórną materię, promieniuje i cieszy się wyrazistością, która daje poczucie prawie całkowitej wolności i pozwala na nieograniczony transfer myśli.

W tych szczęśliwych światach relacje międzyludzkie zawsze są przyjazne, nieburzone ambicją wykorzystywania sąsiada, co zwykle prowadzi do wojen. Nie ma ani panów, ani niewolników, ani uprzywilejowanych przez urodzenie, jedynie wyższość moralna i inteligencja tworzą różnice, wyznaczają kryteria wyższości. Autorytet zawsze jest szanowany, ponieważ tworzą go zasługi, a kieruje się sprawiedliwością. Człowiek nie dąży do wywyższenia się nad człowiekiem, lecz unija się, doskonaląc się. Jego celem jest stanąć w szeregu Duchów czystych, ale ta chęć nie jest męczącą manią, lecz wzniosłą ideą, powodującą

chęć uczenia się, pracy nad sobą, by dorównać do wyższego poziomu. Wszystkie uczucia czułości i inne wzniosłe cechy natury ludzkiej są pomnożone i oczyszczone. Zawiść, zazdrość, żądza [...] stają się obce. Miłosna więź i braterskie uczucie łączy wszystkich ludzi. Silni wspierają słabszych. Posiadają tyle, ile zdobyli poprzez swoją inteligencję, ale nikt nie cierpi z powodu braku rzeczy niezbędnych mu od życia, gdyż tutaj nikt nie pokutuje. W skrócie – zło nie istnieje.

W waszym świecie, potrzebujecie zła, by służyć dobru, nocy, by podziwiać dzień, chorób, by doceniać zdrowie; tu, te przeciwności nie są potrzebne. Wieczne światło, wieczne piękno, wieczny spokój duszy, przynoszą ciągłe szczęście, nie zakłócanie strachem życia materialnego, ani kontaktem złych ludzi, który nie mają tu dostępu. Oto, czego umysł ludzki nie potrafi tak łatwo zrozumieć; choć pięknie namalował cierpienia duszy w piekle, nigdy nie potrafił wyobrazić sobie niebiańskiego szczęścia. Dlaczego? Ponieważ w stanie podrzędnym przeszedł przez cierpienia, bez doznania niebiańskiego oświecenia. Człowiek może mówić tylko o tym, co poznał, lecz w miarę rozwoju i oczyszczenia jego horyzonty poszerzają się, zaczyna rozumieć to, co ukazuje się jego oczom tak, jak zło, które pojął i pozostawił za sobą.

Te szczęśliwe światy nie są światami uprzywilejowanymi, ponieważ Bóg nie faworyzuje żadnego ze swoich dzieci. Wszystkich traktuje wedle tych samych praw i wszystkim udziela takiej samej pomocy, by przetrwali... Wszyscy zaczynają tak samo, z tego samego punktu, i nikt nie jest obdarzony większymi zdolnościami niż pozostali. Pierwsze szeregi są dostępne dla wszystkich poprzez ciężką pracę... (Streszczenie nauk wszystkich Duchów wyższych)

Zmierzch reinkarnacji

Pyt.: *Jakie są granice reinkarnacji?*

Odp.: Reinkarnacja nie ma ściśle wytyczonych granic, jeśli mówimy o opakowaniu składającym się na ciało duszy czekającej aż jego materialność ulegnie zmniejszeniu w miarę oczyszczenia. W niektórych światach bardziej rozwiniętych od ziemi, ciało nie jest tak ciężkie i groteskowe [...] Jeden stopień wyżej w oczyszczeniu wystarczy, by stało się prawie fluidyczne. Ze stopnia na stopień dematerializuje się aż zaczyna wyglądać jak ciało duchowe. W zależności od świata, w którym Duch ma żyć, przybiera on formę odpowiadającą naturze tegoż świata. Ciało duchowe także ulega stopniowej transformacji; dematerializuje się coraz bardziej aż do całkowitego oczyszczenia, jakimi są Duchy wyższe (czyste). Jeśli specjalne światy są, niczym stacje, przypisywane Duchom wysoko rozwiniętym, nie są one przywiązane do tych światów, jak to jest w przypadku światów podrzędnych. Stan ich oczyszczenia (wysoki poziom tych światów) pozwala im przenosić się wszędzie tam, gdzie mają jakąś misję do spełnienia.

Jeśli mówimy o reinkarnacji z materialnego punktu widzenia, jaka ma miejsce na ziemi, możemy przyznać, że ogranicza się do światów podrzędnych i zależy od Ducha, który chcąc uwolnić się musi pracować nad swoim oczyszczeniem.

Należy wziąć pod uwagę, że w stanie przejściowym, czyli pomiędzy wcieleniami, sytuacja Duchów ma ścisły związek z naturą świata, znajdującego się na tym samym poziomie oczyszczenia, tak więc, duch jest mniej więcej szczęśliwy, wolny i oświecony w zależności od stanu jego dematerializacji. (Święty Ludwik, Paryż 1859.)

Niezbędność wcieleń

Czy wcielenie jest karą i czy tylko Duchy winne są na nią skazane?

Przejście Duchów przez życie cielesne jest niezbędne, by te

mogły wypełnić, poprzez działania materialne, przeznaczenie, które wyznaczył im Bóg. Inkarnacja jest niezbędną dla nich samych ponieważ działania, na które są skazane obligują ich do rozwijania własnej inteligencji. Bóg, będąc sprawiedliwym, wszystkich traktuje w ten sam sposób, dlatego też każda dusza startuje z tego samego miejsca, ma te same zadania do wypełnienia, oraz zostaje obdarzona taką samą wolną wolą. Każdy przywilej byłby wyróżnieniem, każde wyróżnienie byłoby niesprawiedliwością. Lecz inkarnacja jest dla Duchów tylko stanem przejściowym, jest to zadanie, które Bóg narzuca na początku ich życia, jako pierwszy sprawdzian ich wolnej woli. Ci, którzy wypełnią to zadanie szybko przemierzają pierwsze poziomy inkarnacji, by wcześniej cieszyć się owocami ciężkiej pracy. Ci, którzy robią zły użytek z wolności jaką obdarował ich Bóg, opóźniają swój postęp i w ten właśnie sposób, poprzez swój upór, mogą nieograniczenie wydłużać niezbędny okres reinkarnacji, które zamieniają się w karę. (Święty Ludwik, Paryż 1859)

Uwaga. Porównanie będzie troszkę banalne, ale pozwoli łatwo zrozumieć te wyjaśnienia... Uczeń dochodzi do jakiegoś tytułu naukowego po przebrnięciu przez serię klas. Te klasy, bez względu na to, jaką trzeba w nich pracę wykonać są środkiem dobrnięcia do celu, a nie karą. Uczeń pilny skraca tę drogę i znajduje na niej mniej przeszkód, ale inaczej jest z tymi, którzy poprzez swoją ignorancję muszą powtarzać klasy. To nie sama praca jest karą lecz obowiązek powtarzania tej samej klasy by raz jeszcze rozpocząć te same zadania.

Tak właśnie dzieje się z ludźmi na ziemi. Dla Ducha z dziczy, który jest prawie na samym początku życia duchowego, wcielenie jest środkiem umożliwiającym rozwój inteligencji ale dla człowieka oświeconego, którego moralność jest już wystarczająco rozwinięta, i który jest zmuszony powtarzać etapy życia cielesnego pełnego trosk, podczas gdy mógłby już być u kresu drogi, to jest kara – przedłuża jego pobyt w światach niższych [...]

Czy Duchy nie mogłyby inkarnować się tylko raz na tym samym globie, a inne wcielenia realizować w innych sferach? Ta opinia była by do zaakceptowania tylko gdyby wszyscy ludzie na ziemi znajdowali się na tym samym poziomie intelektualnym i moralnym. Różnice, które panują między nimi, od człowieka prymitywnego po człowieka cywilizowanego, ukazują stopnie, które trzeba przejść. Cel inkarnacji musi być sensowny [...] w przeciwnym razie ludzie cierpieliby bez korzyści dla nich samych i dla innych [...] Bóg nie uczyniłby niczego niepotrzebnego. [...] Poprzez reinkarnację na tym samym globie Bóg chciał, by te same Duchy ponownie weszły w kontakt i miały okazję naprawy błędów przeszłości [...] chciał, między innymi, stworzyć więzy rodzinne oparte na relacjach między duszami...

Sprawiedliwość dla zasmuconych

Zadośćuczynienie, które Jezus obiecuje zasmuconym na ziemi może się spełnić tylko w życiu przyszłym. Bez pewności istnienia życia przyszłego, wszystkie te maksymy byłyby bez sensu, a nawet byłyby pułapką, iluzją. Nawet z tą pewnością ciężko jest zrozumieć sens cierpienia, którego celem jest szczęście. Mówi się, że cierpienie jest po to, by zasłużyć na szczęście, ale później pojawiają się pytania: dlaczego niektórzy cierpią bardziej od innych? Dlaczego niektórzy rodzą się w biedzie, a inni w przepychu, nie wkładają jednocześnie w to jakiegokolwiek wysiłku, który usprawiedliwiłby tę różnicę? Dlaczego jednym nic nie wychodzi, podczas gdy do innych los się uśmiecha? Lecz rzeczą, którą rozumiemy jeszcze mniej jest [...] widzieć ludzi dobrych w cierpieniu obok ludzi złych w bogactwie. Wiara w przyszłość może pocieszyć i uzbroić w cierpliwość, ale nie wydaje się, by mogły obalić argumenty, podważające sprawiedliwość Boga.

W każdym razie, gdy akceptujemy istnienie Boga, nie możemy bez końca przypisywać mu kolejnych walorów. Musi być wszechmocny,

sprawiedliwy i dobry gdyż bez tego nie byłby Bogiem. Jeśli Bóg jest władcą dobrym i sprawiedliwym, nie może działać w wyniku kaprysu lub stronniczości. Trudności życia mają, więc, jakąś przyczynę, a skoro Bóg jest sprawiedliwy, to przyczyna ta też sprawiedliwą musi być [...] Bóg wyznaczył ludziom tę drogę poprzez nauki Jezusa, a dzisiaj, uważając, że są oni wystarczająco dojrzały by jeszcze lepiej ją zrozumieć, wyjawia im prawdę poprzez Spirytyzm, poprzez głosy Duchów.

Rzeczywiste powody smutków

Niesprawiedliwości życia są dwojakie, a raczej pochodzą z dwóch źródeł różniących się od siebie [...] Jedne wynikają z aktualnego życia, inne spoza tego życia.

Zatrzymajmy się na źródle cierpień, którymi jest życie ziemskie. Te wydają się konsekwencją charakteru i zachowania tych osób, które odczuwają.

Ilu ludzi upada z powodu własnych błędów! Ilu staje się ofiarą nie przewidywania zdarzeń, własnej pychy i własnych ambicji!

Ile osób zrujnowało się [...] nie potrafiąc ograniczyć swych zachcianek! [...]

Ilu rodziców doznaje nieszczęść ze strony swych dzieci, gdyż nie pokonało zawczasu złych nawyków swych pociech! Przez słabość albo obojętność pozwolili, by wykształciły się w ich dzieciach zarodki pychy, egoizmu [...] które wysuszają ich serca. Zbierają owoce tego, co zasiali. I dziwią się, i martwią brakiem szacunku i wdzięczności.

Niechaj wszyscy ci, których serca są dotknięte smutkiem i rozczarowaniem chłodno zadadzą pytanie swej świadomości [...] by sprawdzić, jak często powiedzieliby: Gdybym zrobił lub nie zrobił takiej, czy innej rzeczy, nie znalazłbym się w takiej sytuacji.

Kogo więc obarczyć odpowiedzialnością za przykrości, jeśli nie siebie samego? Tak więc, człowiek, w dużej mierze jest twórcą własnego nieszczęścia, ale zamiast to przyznać, preferuje prostsze rozwiązanie, mniej poniżające jego ego, oskarża o to, co złe opatrność [...]

Człowiek unikający przykrości pracuje nad swą poprawą moralną w równym stopniu co nad rozwijaniem intelektu.

Prawo ludzkie wyłapuje niektórych winnych i ich karze. Skazany może więc powiedzieć, że ponosi konsekwencje swych czynów ale prawo nie wyłapuje i nie może wyłapać wszystkich winnych. Prawo uderza głównie w tych, którzy przynoszą społeczeństwu jakąś szkodę, a nie w tych, którzy na tę szkodę pozwalają. Ale Bóg pragnie postępu całego swego stworzenia, dlatego nie pozostawia żadnego przewinienia bez kary, bez względu na jego błahość [...] Człowiek zawsze odpowie za grzech. Cierpienia, które są jego następstwem, są również ostrzeżeniem gdyż postąpił źle. Są dla niego kolejnym doświadczeniem, dają odczuć różnicę pomiędzy dobrem, a złem i nakłania do poprawy na przyszłość. [...] Bez tego nie miałby żadnej motywacji, by nad sobą pracować. Oddany niekaralności opóźniałby swój postęp i, w konsekwencji, swoje przyszłe szczęście.

Ale doświadczenie przybywa czasami troszkę za późno, gdy życie zostało zmarnowane, a siły zużyte i ból wszech ogarnia człowieka, i wtedy mówi on sam do siebie: Gdybym na początku życia wiedział to, co wiem teraz, jakże wielu błędów uniknąłbym! Gdyby można było to powtórzyć, inaczej bym się za to zabrał, ale jest za późno! Tak, jak leniwy rzemieślnik mówi: Zmarnowałem dzień, tak i on stwierdza: Zmarnowałem życie, ale tak samo, jak dla rzemieślnika, i dla niego ponownie wzejdzie słońce i nadejdzie nowy dzień, który pozwoli nadrobić stracony czas, tak i dla niego, po grobowej nocy, zaświeci słońce nowego życia, gdzie będzie mu dane zrobić użytek z doświadczenia z przeszłości i wywiązać się z dawnych postanowień na przyszłość.

Źródło: Allan Kardec „Ewangelia według Spirytizmu” Nauki
Duchów: Światy podrzędne i nadrzędne

tłumaczenie: Luperici Faviani

Więcej o reinkarnacji czytaj tutaj: [reinkarnacja](#)